

W drugim w tym roku teście kolumn firmy Boston omawiamy mniejszą konstrukcję wolnostojącą z podstawowej serii A. Większy model A360 opisywaliśmy w numerze wakacyjnym. A250 znajdują sobie miejsce w środku sezonu i myślę, że nie tylko dlatego mają szansę na dużą popularność. Nie przestraszą one ani wielkością, ani wzornictwem, ani układem konstrukcyjnym, ani żadnym detalem, nie mówiąc o umiarkowanej cenie, jaka generalnie obowiązuje w tym teście. Wielkich pokus za te pieniądze też być nie może, ale są subtelne dodatki, które pozytywnie wyróżniają A250 w zebranej grupie.

Nóżki rozszerzające punkty podparcia znajdują się tylko z tyłu – to ciekawe i praktyczne rozwiązanie, gdyż wystarcza do zapewnienia kolumnie dobrej stabilności.

Boston Acoustic A250



Wciąż modny „piano black” jest tu najlepiej widoczny, bo błyszczącą czernią wykończono ścianki boczne i dolną część frontu, kładąc jednocześnie na pozostałe powierzchnie imitację skóry – całkiem sympatyczną i miłą w dotyku. W tej wersji (czarnej) wyeliminowano więc całkowicie folię drewnopodobną, występującą w większości pozostałych konstrukcji, ale jest też wersja w takiej właśnie okleinie, imitującej czereśnię (na powierzchniach tutaj wykończonych „piano blackiem”). Do tego zaokrąglono krawędzie bocznych paneli, dolny panel frontu wybrzuszono, maskownicę trzymając magnesy, a nie kołki, i mamy wręcz elegancką w tym zakresie ceny, choć wciąż dość konwencjonalną (a więc „bezpieczną”), obudowę. Co prawda nie prezentuje ona najnowszego trendu minimalizmu i prostych krawędzi, ale będzie pasowała do wielu sytuacji. Akustycznie konstrukcja jest dość prosta, choć wizualnie znowu „apetyczna”. Układ wygląda na dwupółdrożny, lecz według informacji producenta jest dwudrożny – w takim razie obydwa 15-cm przetworniki pracują razem w takim samym pasmie, jako nisko-średniotonowe. Ich membrany, wykonane z mleczno-białego polipropylenu (wzmacnianego miką i włóknem szklanym), prezentują się nowocześnie i faktycznie są „zakończeniem” zaawansowanych przetworników z silnymi układami magnetycznymi. Głośnik wysokotonowy to 25-mm tekstylna kopułka, przysunięta blisko górnego przetwornika nisko-średniotonowego, co było możliwe dzięki zastosowaniu małego magnesu neodymowego. Wylot układu rezonansowego bas-refleksu znajduje się na tylnej ściance; przy dobrej zrównoważonej charakterystyce nie musimy się obawiać takiego umiejscowienia bas-refleksu, nawet przy ustawieniu kolumn blisko ściany, a konstruktorom A250 z pewnością znane były typowe warunki, w jakich użytkowane są niskobudżetowe kolumny – mocno podkreślany jest fakt, że są one 8-omowe i mają dla wzmacniacza łatwy przebieg impedancji, dzięki czemu można je bezpiecznie podłączyć do każdego amplitunera wielokanałowego. Zwracamy na to uwagę już tutaj, bo choć dla formalnej weryfikacji tych zapowiedzi miejsce znajduje się dwie strony dalej – w laboratorium – to nie każdy tam zagląda... a w katalogach wielu producentów widzimy kolumny o impedancji znamionowej 8 omów, co często nie ma pokrycia w faktach.

Marka Boston Acoustic należy do koncernu D&M (Denon i Marantz). Jej zadaniem jest „towarzyszenie” głównie nisko- i średniobudżetowej „elektronice” tych producentów. Oczywiście nie należy przeceniać zjawiska „dopasowania” i unikać podłączania Bostonów do wzmacniaczy (a zwłaszcza amplitunerów) innych firm, jak też, z drugiej strony, bać się podłączania do Denonów i Marantzów (zwłaszcza tych droższych) innych kolumn.

Logo firmy Boston nie jest jeszcze tak dobrze znane jak innych firm na „B”, ale pracuje nad tym koncern D&M (Denon i Marantz), a więc i Ken Ishiwata...



Ta niepozorna jednocalowa tekstylna kopułka jest źródłem subtelnych, wyrafinowanych wysokich tonów.



Między zaokrąglone boczne listwy wchodzi maskownica, podtrzymywana przez ukryte magnesy. Przednią, górną i tylną ściankę pokryto imitacją skóry, pozostałe – błyszczącą czernią (lub w drugiej dostępnej wersji – kleiną drewnopodobną, czereśniową).

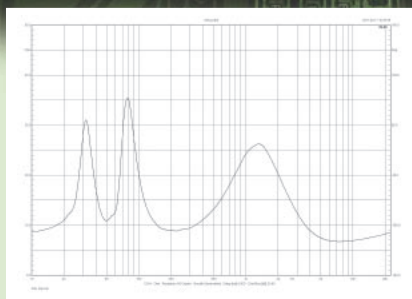


Głośniki nisko-średniotonowe mają półprzezroczyste mlecznobiałe membrany ze wzmocnianego polipropylenu. Obydwa pracują w tym samym zakresie, tworząc z wysokotonowym układem elektrycznie i akustycznie dwudrożny, wyglądający jednak na dwupółdrożny.

Otwór bas-refleks umieszczono na tylnej ściance; ma on bardzo małą średnicę (4 cm) i krótki tunel (5 cm). Taką samą częstotliwość rezonansową układu (obudowy), przy niższych prędkościach przepływu powietrza (co teoretycznie byłoby korzystne), można by uzyskać powiększając powierzchnię otworu i wydłużając tunel – na który w obudowie A250 jest przecież miejsce.

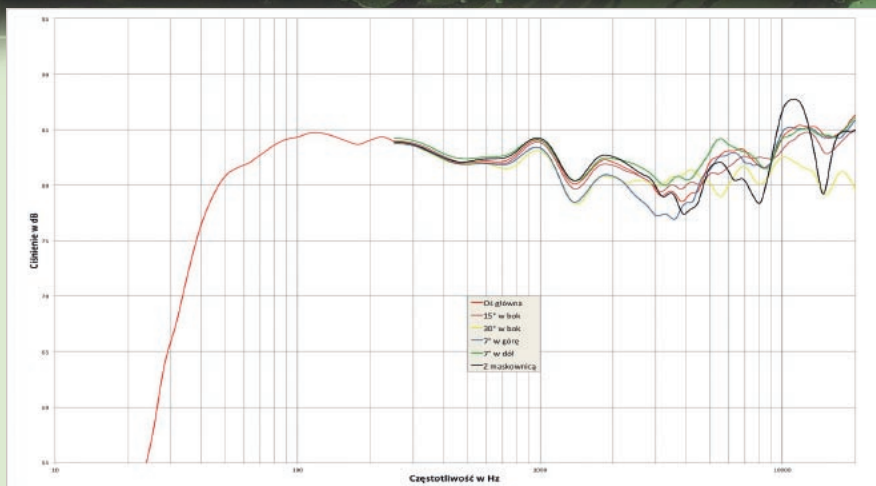
R E K L A M A

Laboratorium Boston Acoustic A250



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

To naprawdę ważna wiadomość – potwierdzamy, za danymi producenta, że impedancja znamionowa A250 to wysokie i stąd „przyjazne”, zwłaszcza dla amplitunerów AV, 8 omów; lokalne minimum przy 200 Hz ma nawet jeszcze wyższą wartość: ok. 9 omów, najniższe 7-omowe minimum pojawia się w zakresie wysokich tonów. Już po wcześniejszym teście A360 mogliśmy się spodziewać takiej sytuacji – firma Boston ściśle dostosowała swoje konstrukcje do wymagań amplitunerów AV (tak ważnych w ofercie Denona i Marantz!). Tłumaczy to także, dlaczego czułość jest niższa na tle konkurentów – tylko 84 dB – bo przy pomiarze z ustalonym napięciem (2,83 V), a nie ustaloną mocą, obciążenie 8-omowe ściągła moc znacznie mniejszą niż 4-omowe. Tyle że w praktyce, przy współpracy z amplitune-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

rami AV, nie powoduje to żadnych ograniczeń w maksymalnym ciśnieniu – amplitunery i tak nie zwiększają mocy maksymalnej przy 4 omach, taka impedancja jest dla nich często wręcz „zabroniona”.

Charakterystyka zmierzona na osi głównej mieści się w polu +/- 3dB, a na osi -7° (jeżeli usiądziemy trochę niżej) nawet +/- 2,5 dB; w dodatku osłabienie jest „fizjologiczne”, pojawia się w zakresie kilku kHz. Maskownica jest elegancko montowana (na magnesiki), ale daleko jej do akustycznej doskonałości

– wywołuje wyraźne zmiany w zakresie wysokotonowym. Niskie tony nie są wzmacnione, bas-refleks dostrojono do 50 Hz (minimum impedancji), lecz mimo to spadek -6 dB leży dość nisko – przy ok. 42 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc wzmacniacza [W]**	10-175
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	89 x 18 x 32
Masa [kg]	13,5

* parametry zmierzone, ** dane producenta.

ODSŁUCH

Zawsze staram się zacząć sesję i porównania od kolumn potencjalnie najbardziej neutralnych, które „skalibrują” słuch, a co najmniej nie spowodują szoku, wymagającego głębokiej akomodacji – potem wpływałoby to na percepcję następnych słuchanych kolumn. Oczywiście zawsze można wracać do wcześniej przesłuchanych i często się to robi, teoria badań porównawczych jest obszerna i wnikliwa... ale na własny użytek stwierdziłem, że w praktyce jest bardzo ważne, jak się zaczyna (i od tego w dużej mierze zależy, jak się kończy...). Jednocześnie przyjęty przez „Audio” zwyczaj prezentowania urzędzeń, występujących w jednym teście porównawczym, w kolejności alfabetycznej (nazw firm), wyznacza taki właśnie kierunek narracji. Zatem z tego punktu widzenia dobrze byłoby opisywać całą historię jakby od A, a nie od środka alfabetu... Tym razem nie miałem jednak żadnych oporów, żeby szybko jedno z drugim pogodzić, zaczynając odsłuchy właśnie od Bostonów, które podejrzewałem o zrównoważone, spokojne brzmienie, mogące być dobrym punktem wyjścia do późniejszych brzmieniowych „wycieczek” innych kolumn. Podejrzewałem tak, opierając się zarówno na brzmieniu testowanego kilka miesięcy temu modelu A360, jak i nawet na wcześniejszej wiedzy na temat jego projektanta

(od strony akustycznej) i patrona. Duet Karl-Heinz Fink / Ken Ishiwata ma na swoim koncie już niejedną sukces. Fink jest solidnym niemieckim inżynierem w dobrym tego słowa znaczeniu, trzyma się zwykle kursu na dobrze wyrównaną charakterystykę i naturalne brzmienie, które staje się atrakcyjne tylko poprzez obiektywne zalety. Brzmienie A250 w gruncie rzeczy takie właśnie jest, choć nie w stu procentach – nie tylko dlatego, że na tym pułapie cenowym nie mamy szans na wzorcową jakość, ale również słychać pewną skłonność, prawie na pewno zaplanowaną – brzmienie jest powabnie ocieplone, trochę zmiękczone, łatwo przyswajalne. Nie jest to efekt zdecydowanego wyekspozowania niskich częstotliwości ani tym bardziej przytłumienia górnego skrajnego pasma (ten zakres brzmi wyśmienicie, o czym dalej), tylko delikatnego akcentowania. Do pewnego stopnia wiąże się to z umiarkowaną dynamiką, zarazem nie powoduje przytłumienia, ale też nie wywołuje na pierwszy plan powiększonych źródeł pozornych. Brzmienie nie jest ani potężne, ani obfite, ani misiwate, lecz gęste i... delikatne. A do tego nadzwyczaj – jak na ten zakres cenowy – wyrafinowane w zakresie wysokich tonów. Przy ich tak ostrożnie ustalonym poziomie czytelność jest niesamowita, zasilana wyśmienitą selektywnością i neutralnością – a więc różnorodnością – barwy. Wysokie tony

są tu „wisienką na torcie”, którą nie można się najeść. Góra pasma nie dostarczy energii rozjaśniającej całe brzmienie, da smaczek i przyjemność, choć też pożytek – te ciche, subtelne, lecz wyraźne i zróżnicowane dźwięki zapobiegają ciężkości i zbytniemu „osadzeniu” w dolnych rejestrach, tym bardziej że wyższy środek jest trochę wycofany.

Wyprofilowane tak, aby wypośrodkować między neutralnością a brzmieniem przyjemnym, niefatygującym, z dodatkiem kuszącej finezji (wysokich tonów).

A250

CENA: 2000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Szczupła, elegancka, starannie wykonana kolumnienka z prostym układem dwudrożnym – choć z dwoma niskosredniotonowymi w jego składzie.

PARAMETRY

Niska czułość (84 dB) spowodowana bardzo wysoką impedancją (powyżej 8 omów!) – idealne do amplitunerów AV. Na charakterystyce przetwarzania lekko obniżony zakres „górnego środka”.

BRZMIENIE

Łagodne, ciepłe i subtelne, zbudowane na gęstym, przyjemnym basie i ozdobione delikatnymi, selektywnymi wysokimi tonami.